



Córka na wydaniu. Zakres autonomii kobiety w procesie doboru matrymonialnego w Polsce międzywojennej i współczesnej

IWONA PRZYBYŁ
UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Abstrakt

Celem opracowania jest zilustrowanie, w jaki sposób reguły doboru matrymonialnego są wzmacniane przez szereg ograniczeń kulturowych na przykładzie zmieniającego się zakresu autonomii kobiety-córki. Podstawą analiz są materiały zastane, tj. publikacje z zakresu historii rodziny oraz badania własne autorki. Artykuł przedstawia społecznie określone zasady wyboru partnera małżeńskiego, a także wzorce obowiązujące na rynku małżeńskim wśród chłopów i inteligencji w Polsce międzywojennej oraz współcześnie. Wskazuje się tu przede wszystkim na wpływ porządku społecznego i wynikającego z niego statusu kobiety-córki na przebieg procesu doboru matrymonialnego (zarówno w aspekcie selekcji partnerów jak i prawidłowości przebiegu znajomości) oraz na kultywowaną obyczajowość przedmałżeńską. Sposób legitymizacji narzeczeństwa i małżeństwa, a co za tym idzie zakres autonomii kobiety, ściśle i niezmiennie wiąże ze statusem społecznym i statusem w rodzinie – bez względu na poddany w opracowaniu analizie okres historyczny. Tylko te kobiety, które są całkowicie niezależne ekonomicznie i mieszkaniowo od rodziny pochodzenia, mogą pozwolić sobie na autorską stylizację przebiegu znajomości przedślubnej oraz ceremonii ślubno-weselnej.

Słowa kluczowe:

dobór matrymonialny, obyczajowość przedślubna, autonomia córki, niezależność ekonomiczna, rodzina chłopska, rodzina inteligentka, dwudziestolecie międzywojenne.

Celem opracowania jest zilustrowanie, w jaki sposób społeczne reguły doboru matrymonialnego są wzmacniane szeregiem ograniczeń bez względu na okres historyczny. Prawidłowości doboru matrymonialnego w zakresie selekcji partnerów, jak i trajektorii znajomości prowadzącej do małżeństwa są dobrze rozpoznane przez socjologów i psychologów. Literatura naukowa obfituje w analizy na temat czynników wpływających na preferencje jednostek i wzory zawierania małżeństw. Warto jednak zadać pytanie o zakres autonomii kobiet-córek w okresie przedślubnym, o zakres ich „wolności od” woli rodziców, a także o te czynniki społeczno-kulturowe, które ograniczają podmiotowość kobiet w procesie wyboru współmałżonka i organizowaniu ceremonii ślubno-weselnych. W celu wykazania, czy i w jakim zakresie sposób legitymizacji narzeczeństwa i małżeństwa wiąże się ze statusem społecznym kobiety oraz ukazania kierunku ewentualnych przeobrażeń w omawianym obszarze, wykorzystane zostaną materiały zastane, tj. publikacje z zakresu historii rodziny oraz badania empiryczne przeprowadzone wśród 680 osób, które zawarły pierwszy związek małżeński w Polsce po II wojnie światowej. Z uwagi na objętość opracowania analiza obejmie okres minionego stulecia, tj. od 1918 r. i tylko w wybranych warstwach społecznych.

Reguły doboru matrymonialnego (selekcja matrymonialna) oraz prawidłowości przebiegu okresu przedślubnego (trajektoria znajomości), odzwierciedlające nie tylko zróżnicowanie warstwowe i środowiskowe, ale także nierówności płciowe, są dobrą egzemplifikacją złożonych relacji między rodzicami a dziećmi. Społeczne mechanizmy wyboru współmałżonka porządkuje klasyfikacja Matthijasa Kalmijna (1998) zawierająca trzy główne wyznaczniki zawierania małżeństw. Poza preferencjami indywidualnymi oraz ograniczeniami strukturalnymi rynku matrymonialnego M. Kalmijn

wskazuje na naciski grup odniesienia, w tym rodzinę. Wzory kojarzenia małżeństw przechodziły na przestrzeni wieków liczne przeobrażenia, ale rodzice (w zasadzie ojciec) zawsze usurpowali sobie prawo do decydowania o małżeństwie syna/córki. Jednostka była od zawsze identyfikowana przez grupę, a jej pozycja ekonomiczna i społeczna uzależniona była od statusu rodziny, która udzielała pomocy. Kobieta i mężczyzna musieli zatem uwzględniać w swoich wyborach matrymonialnych interesy grupy rodzinnej. Jakkolwiek eksploracje okresu przedślubnego w Polsce są coraz popularniejsze, to nadal z całą pewnością nie wiemy, czy i w jakim zakresie nupturienci identyfikują się współcześnie ze swoimi rodzicami, czy są autonomiczni w swoich wyborach matrymonialnych? Jeśli nie są, to w jakich obszarach?

Przyjmuję w tym opracowaniu założenie, że kultywowana obyczajowość związana jest ściśle z pozycją społeczną jednostki. W środowiskach gdzie występuje hierarchiczność i wewnętrzne rozwarstwienie, charakterystyczne jest ściśle przestrzeganie rytuałów, w tym obrzędów ślubnych. Nowe obyczaje przejmują zwłaszcza ci, którzy są spragnieni awansu bądź chcą potwierdzić swoją nową pozycję z racji wykształcenia czy bogactwa. Procesy adaptacyjne szybciej następują zatem w mieście, zwłaszcza w środowisku inteligencji (Chwałba, 2006, s. 429). Pytanie brzmi: czy prawidłowości obecne przed II wojną światową, opisane przez historyków rodziny, odnajdujemy we współczesnym społeczeństwie? Z oczywistych względów analiza zostanie zredukowana do modelu: rodzina chłopska (wieś) vs. rodzina inteligentka (miasto), który niestety nie oddaje zróżnicowania społecznego, kulturowego i cywilizacyjnego Drugiej Rzeczypospolitej, a tym samym bogactwa i różnorodności regionalnych, narodowościowych i warstwowych form obyczajowych związanych z zawieraniem małżeństwa. Zostaną tu wskazane jedynie najważniejsze, charakterystyczne cechy statusu

córek chłopskich i inteligentek w procesie doboru matrymonialnego. Uzasadnieniem dokonanego wyboru są zróżnicowane tendencje kobiet do zamążpójścia w zależności od zamieszkiwanego regionu oraz pochodzenia społecznego (Mędrzecki, 2000, s. 181). Jak podaje Włodzimierz Mędrzecki, w latach 1931–1932 zdecydowana większość dziewcząt z warstwy chłopskiej wstępowała w związki małżeńskie, natomiast wśród panien przeważały robotnice, służące, nauczycielki, urzędniczki. Ponadto, w porównaniu do mieszkank miast, chłopki decydowały się na zmianę stanu cywilnego w młodszym wieku. Co czwarta mieszkanka wsi stawała na ślubnym kobiercu zanim ukończyła 19 lat, a w wieku 24 lat blisko 70% dziewcząt należących do warstwy chłopskiej było już mężatkami (2000, ss. 180–181). W warstwach wyższych starano się wydać pannę do dwudziestego drugiego roku życia, a 28-letnie kobiety uważano za stare panny i dawano im nikłą szansę na znalezienie męża (Sierakowska, 2003, s. 66).

Mimo wielu przeobrażeń społeczeństwo polskie przez wieki było patriarchalne, niezależnie od przynależności stanowej, klasowej czy warstwowej, oparte na autorytecie mężczyzny jako głowy rodziny, ojca i męża. Dwudziestolecie międzywojenne, zamknięty okres istnienia państwa polskiego zakresłony dokładnymi cezurami chronologicznymi, przyniosło prawdziwą rewolucję obyczajową. Powstanie II Rzeczypospolitej otworzyło okres sprzyjający zwiększaniu się uczestnictwa kobiet w życiu publicznym. Obok uregulowań prawnych (m.in. uzyskanie praw politycznych przez kobiety w 1918 r.), rozwoju sieci szkolnictwa państwowego i rosnącego znaczenia masowych środków przekazu, przyczynił się do niego rozwój aktywności zawodowej kobiet. Po 1918 roku zmieniła się także pozycja kobiety-matki w rodzinie. Za sprawą czynników społeczno-demograficznych, zmuszających część kobiet do samodzielnego

przejmowania odpowiedzialności za byt materialny rodziny, dbania o dobro interesu chłopskiego czy interesu rodzinnego, kobiety uzyskały niezależność, a własne dochody i aktywność zawodowa zapewniły im nieznaną dotąd swobodę decyzyjną i obyczajową. Doniosłą przemianą, do której doszło w omawianym okresie w rodzinach inteligentek (ale także mieszczańskich i ziemiańskich), była zmiana pozycji dzieci. Wiek XX ogłoszony przez pedagogów „stuleciem dziecka” przyniósł nowe propozycje relacji między rodzicami a ich potomstwem (Kałwa, 2006, s. 244). Jednakże powyższe zmiany dotyczyły tylko niewielkiej części społeczeństwa, gdyż w dalszym ciągu niekwestionowaną, dominującą pozycję w rodzinie zajmował ojciec, to jemu podporządkowane było potomstwo. Także żona winna była mężowi szacunek, cześć i oddanie. Niezmiennie do mężczyzny należał m.in. wybór przyszłej partnerki życiowej. Jakkolwiek pokolenia dorastające w okresie międzywojennym zyskały większą swobodę w poznawaniu nowych osób i decydowaniu o ślubie, to tradycje obyczajowe nakazywały, by zabiegi o pannę rozpoczął kawaler, do niego też należało zadanie kontynuowania znajomości. Pozycję mężczyzny nadal umacniały w tamtym czasie obyczaje, prawo i religia. Dla przykładu, w II Rzeczypospolitej nie udało się uchwalić nowego ujednoliconego dla całego państwa kodeksu cywilnego, a sprzeciw Kościoła katolickiego powstrzymał wejście w życie przyjętego w 1929 r. projektu osobowego prawa małżeńskiego, który w znacznym stopniu wyrównywał prawa i obowiązki małżonków (Sierakowska, 2003, s. 33).

W dwudziestolecie międzywojennym polskie społeczeństwo zachowało charakter agrarny. W latach 30. na wsi żyło 70% ogółu mieszkańców Polski, a z rolnictwa utrzymywało się ok. 75% ogółu (Sierakowska, 2003, s. 171). Miasto i wieś stanowiły wówczas dwa odrębne światy, między którymi funkcjonowało

miasteczko, które straciło dawne znaczenie jeszcze w XIX w. Jak zauważa Dobrochna Kałwa (2006, s. 226): (...) w opinii mieszkańców wsi wielkie miasto nie cieszyło się dobrą sławą, będąc uosobieniem grzechu i demoralizacji. Jednocześnie mieszkańcy miast, zwłaszcza inteligencja, budowali mit 'wsi spokojnej, wsi wesołej', żyjącej w harmonii z naturą. Środowisko wiejskie było wysoce zhierarchizowane, ale pomimo wewnętrznych różnic mieszkańcy wsi mieli silne poczucie przynależności do swojej zamkniętej społeczności, w której obowiązywały zuniformizowane wzorce obyczajowe. Miasto wyraźnie różniło się stopniem homogeniczności i stabilności sfery obyczajów. W mieście zderzały się i przenikały zwyczaje różnych warstw, narodowości i wyznań. Charakterystyczną grupą zamieszkującą miasta, poza robotnikami, była inteligencja – (...) ludzie wykształceni, 'dobrze wychowani', utrzymujący się z własnej pracy (Kałwa, 2006, ss. 224–225). Katarzyna Sierakowska definiując inteligencję podkreśla, że w dwudziestolecie międzywojennym (...) duże znaczenie miało wciąż kryterium przynależności do pewnych kręgów towarzyskich (...), odpowiednie maniery, sposób zachowywania się w towarzystwie i miejscach publicznych, również przy stole, też pewne detale ubioru (2003, ss. 16–17). Cytowana autorka sugeruje, że (...) ścisłe powiązanie statusu inteligenta z posiadanym wyższym wykształceniem nastąpiło chyba jednak dopiero po II wojnie światowej (Sierakowska, 2003, s. 18), dlatego czynnikiem decydującym o przynależności rodziny do tej warstwy czyni się przede wszystkim zawód męża, zaliczany do profesji inteligentkich, np. urzędnik, nauczyciel, prawnik, inżynier, lekarz.

W międzywojniu stagnacja struktury społecznej i ograniczone możliwości awansu społecznego kobiet (Mędrzecki, 2000, s. 180) powodowały, że w środowisku wiejskim zamążpójście było wprost niezbędnym warunkiem do zdobycia własnego gospodarstwa

i zapewnienia warunków normalnego życia rodzinnego, czyli prestiżu społecznego. Zawarcie nawet nieudanego związku małżeńskiego było lepiej oceniane przez samą dziewczynę i jej otoczenie niż pozostanie samotną (Kabat, 1986; Landau-Czajka, 2004), poza przypadkami kobiet, które utrzymywały się dzięki wysokopłatnej pracy zawodowej. Włodzimierz Mędrzecki w opracowaniu poświęconym modelowi życia kobiety należącej do polskiej warstwy chłopskiej w dwudziestolecie międzywojennym podkreśla, że kobieta funkcjonowała wówczas w archaicznym modelu rodziny, w ramach której pozostawała całkowicie podporządkowana potrzebom gospodarstwa i grupy rodzinnej (2000, s. 187). Status wewnątrzrodzinny dorastającej dziewczyny zależał od wielkości gospodarstwa, w jakim funkcjonowała. Przeludnienie agrarne powodowało, pisze wyżej cytowany autor, że w połowie lat 30. 40% córek wychowujących się w drobnych gospodarstwach określonych było jako „zbędne”. To oznaczało, że ich odejście z domu w poszukiwaniu jakiegokolwiek zajęcia dorywczego, a nawet stałej pracy, nie miało żadnego negatywnego wpływu na funkcjonowanie gospodarstwa. W gospodarstwach większych i zamożniejszych częściej przyjmowano, że córka powinna siedzieć w domu i oczekiwać na kandydata na męża, niemniej jeśli jej praca nie mogła być przez rodziców wykorzystana i tak stawała się dla domu ciężarem. Znalezienie córce męża było obowiązkiem starszych, przede wszystkim jej ojca. Instytucja randkowania była obca na wsi. Okres narzeczeństwa był skracany do niezbędnego minimum, gdyż jego celem nie było bliższe poznanie się kobiety i mężczyzny, nadal dominowały kontakty formalne. Rolę „randkowania” spełniały zwiady i z mówiny organizowane przez osoby trzecie. Zawarcie małżeństwa do czasów po II wojnie światowej, zwłaszcza na wsi, było aktem o bardzo dużym znaczeniu majątkowym, wręcz umową

handlową, zatem selekcja kandydatów była zbyt poważnym zadaniem, by pozostawić go samemu zainteresowanemu. Małżeństwo zawierane było w interesie rodziny, dlatego w trakcie z mówin i zaręczyn precyzyjnie ustalano wysokość wzajemnych zobowiązań finansowych wnoszonych zarówno w ziemi, w gotówce, jak i w innej postaci. Kojarzenie małżeństw mogło co prawda odbyć się według innego scenariusza, w którym młodzi mieli swobodę wyboru, niestety granica między wolnym wyborem męża a kategorią wola rodziców była płynna. Zdaniem Agnieszki Lisak młode kobiety bezwzględnie podporządkowane rodzicom wychodziły za mąż zgodnie z ich wolą. Posłuszeństwo nakazywało im nawet pokochać kawalera wskazanego przez rodziców. W takich realiach bardzo łatwo było sterować wolą córek, bez uciekania się do przymusu (Lisak, 2009, s. 129).

Poszukiwanie odpowiedniego kandydata, czyli z odpowiednią ilością posiadanej ziemi, majątku ruchomego i reputacją, było najeżone wieloma trudnościami. Gdy zawodziły starania rodziców i swatów, pozostawało zwrócić się o pomoc do Boga. Jeden z poradników wydany w Łodzi w 1921 r., zatytułowany *Najnowszy sekretarz miłośny i familijny*, zawierał 20-wersetowy tekst *Modlitwy dziewczycy* dla zdesperowanych panien. Na wsiach rodziny zrozpaczone brakiem kandydatów do ręki córki uciekały się nawet do czarów, np. kawalerom podawano do wypicia wódkę czy herbatę ze spalonymi na popiół włosami panny (Lisak, 2009, s. 109). Te przykłady dobrze obrazują wysoką wartość instytucji małżeństwa w przedwojennej rzeczywistości. Próby odstępstw od uświęconych tradycją zasad kojowania małżeństwa, wymuszających m.in. społeczną aprobatę dla pożycia intymnego dwojga ludzi, wiązały się z utratą poważania w środowisku wiejskim. Tradycyjny rytuał ślubny włączał tym samym w swoje struktury kodeks moralny, neutralizując postawy dewiacyjne. Kojarzenie

małżeństwa, rytuały zaręczyn i zaślubin, tworzyły jeden z najbardziej znaczących zespołów obrzędowych, posiadających swoistą logikę, dramaturgię, bogatą treść symboliczną i konieczną chronologię (Ogrodowska, 2008, s. 134). Tradycyjne chłopskie wesele miało kilka etapów, stopniowo rozszerzających jego społeczny zakres, począwszy od najbliższego kręgu rodzinnego, aż po całą lokalną społeczność, której udział w obrzędach stanowił nakaz społeczny (Wołos, 1980, ss. 35–36). Dowodem na istnienie przymusu przestrzegania rytuałów i obyczajów, w tym ślubnych, w celu zachowania sztywnej hierarchii społecznej jest fakt, że wśród ubogich mieszkańców wsi np. na Mazurach i w Wielkopolsce nie aranżowano wówczas małżeństw za pomocą rodzin czy swata, znany był tam obyczaj osobistych oświadczeń mężczyzny (Dmochowski, 1987 [1860], s. 77). Status dziewczyny w okresie przedmałżeńskim w środowisku wiejskim zależał zatem bezpośrednio od statusu materialnego rodziny, z jakiej pochodziła. Szeroko rozumiany kapitał córki na wydaniu był bardziej efektem starań i wysiłków rodziców niż jej samej. Jednocześnie im owe zasoby były większe i pilniej przez rodziców strzeżone (mam na myśli dziewictwo), tym wyżej w symbolicznej hierarchii wsi plasowało się gospodarstwo rolne, czyli prestiż rodziny. W związku z powyższym przy kojowaniu małżeństw chłopskich marginalną rolę odgrywało uczucie. Atrakcyjność kobiety na rynku matrymonialnym podnosiły przede wszystkim: wysokość posagu, wyprawa, pracowitość, gospodarność, oszczędność i dobre zdrowie. Szanse matrymonialne córek zwiększała nie tyle ich uroda, ile zasoby materialne i umiejętności praktyczne. Rodzicom zależało zatem, żeby córka w procesie socjalizacji zdobywała ściśle określone kompetencje, ale jednocześnie przygotowywali odpowiednio wysoki posąg oraz wyprawę. Im mniejszy był majątek narzeczonych, tym większą wagę przykładano do

nabywania umiejętności praktycznych. Na posag składały się nieruchomości, pieniądze i zwierzęta gospodarskie, natomiast wyprawę dziewczyny stanowiły dobra ruchome: sprzęt domowego użytku, pościel, odzież oraz rzeczy osobiste. Warto bowiem przypomnieć, że małżeństwa w warstwie chłopskiej miały charakter patrylokalny – kobieta po ślubie opuszczała dom rodzinny (tzw. wywodziny) i przenosiła się do domu rodzinnego męża.

W procesie selekcji kandydatów na męża oraz w przygotowaniach do ślubu i wesela córki chłopskie były zależne od woli rodziców, gdyż pozostawały na ich całkowitym utrzymaniu. Paradoksalnie im bardziej bogate „z domu”, tym były bardziej zależne. Nie miały zasobów pozwalających na swobodny wybór partnera lub samodzielne utrzymanie się, chyba że porzuciły dom i przeprowadzały do miasta. Brak kwalifikacji i słabość organizmu gospodarczego ówczesnego państwa polskiego w istotny sposób ograniczały jednak możliwość ich awansu społecznego i materialnego. To sprawiało, że dziewczęta poszukujące pracy w mieście mogły liczyć na zatrudnienie jedynie w charakterze fizycznej siły pomocniczej w przemyśle i rzemiośle, usługach lub handlu, znacznie częściej jako pomoce domowe. Te spośród dziewcząt, które kończyły szkoły rolnicze, które – jak podaje W. Mędrzecki: (...) *zakładane były wielkim nakładem dla podniesienia gospodarstw małorolnych* (2000, s. 179), w większości nie chciały do tychże wracać. Większość chłopskich dzieci marzyła o innym losie, nie tylko z powodu perspektywy życia bez reszty wypełnionego ciężką pracą. Determinacja dziewcząt w walce o wyrwanie się ze wsi motywowana była również głęboką zależnością (strukturalną i symboliczną) od mężczyzn, co dobrze oddają słowa informatorki Danuty Markowskiej, relacjonującej swą walkę o utrzymanie się w mieście w charakterze służącej (Markowska, 1970, s. 180 za: Mędrzecki, 2000, s. 180): (...) *Każda z nas*

marzyła, aby w mieście zostać (...) nie chciałam za nic w świecie wracać. Po co? Z niewoli u ojca do niewoli u męża i bydła? Zaprezentowane tu doświadczenia chłopskich córek pokazują dobitnie, że zależność ekonomiczna od rodziny pochodzenia miała w Polsce międzywojennej decydujący wpływ na sposób legitymizacji narzeczeństwa i małżeństwa.

Zgoła odmienne praktyki były obecne w środowisku miejskim. Dominika Kałwa, charakteryzując życie rodzinne w omawianym okresie, podkreśla, że rewolucja obyczajowa przyniosła znaczne rozluźnienie konwencji, które przed I wojną światową wyznaczały dziewczętom bardzo ciasne granice zachowań dozwolonych (Kałwa, 2006, s. 247). Dorastające panny, mieszkanki miast, zyskały nieporównanie większą swobodę w poznawaniu nowych osób i decydowaniu o ślubie. W rodzinach inteligentnych, pisze Katarzyna Sierakowska, rozpowszechniły się bowiem nowe trendy wychowawcze polegające na akcentowaniu rozwoju dziecka, poszanowaniu jego indywidualności, a także zmniejszaniu dystansu we wzajemnych stosunkach (2003, s. 62). Początek XX wieku przyniósł wyraźne zmiany w myśleniu o małżeństwie – kwestionowano wartość związków zawieranych zwłaszcza z pobudek materialnych. Traktowanie małżeństwa jako układu majątkowo-familijnego zaczęto postrzegać nawet jako problem społeczny i silnie piętnować, zwłaszcza w środowisku lekarzy i higienistów oraz działaczy społecznych skupionych wokół ruchu feministycznego (Cwetsch-Wyszomirska, 2004, s. 47).

Dla rodzin inteligentnych mieszkających w miastach charakterystyczny był liberalizm obyczajowy oraz poszerzanie zakresu praw jednostki, co powodowało osłabienie i stopniowy zanik kontroli rodzicielskiej nad decyzjami dzieci. O przełamaniu tradycyjnych wzorów świadczy zmiana o rewolucyjnym charakterze – przyznanie kobietom prawa wyboru swojej drogi życiowej. Same mogły decydować, czy

chcą zawrzeć małżeństwo i zostać matkami czy raczej poświęcić się pracy zawodowej. Przypuszczalnie, presja społeczna wywierana na kobiety samotne i bezdzietne wciąż była jednak bardzo duża, zwłaszcza w środowisku samych kobiet (Sierakowska, 2003, s. 219). Należy podkreślić, że rozluźnienie i zmiana etykiety w rodzinach inteligentnych wiązała się ze wzrostem samodzielności dzieci również w kwestii wyboru konkretnego kandydata na współmałżonka.

Miasto, jako środowisko społeczne, wiązało się z większymi możliwościami nawiązywania nieformalnych kontaktów między płciami. Dogodne warunki tworzenia się nowych relacji wśród młodzieży stanowiła działalność w organizacjach społecznych i młodzieżowych oraz bezpośrednie kontakty w grupach rówieśniczych (Kałwa, 2006, s. 247). Nową formą spędzania wolnego czasu w gronie rówieśniczym, związaną ściśle z większą samodzielnością młodzieży obojga płci, stała się zabawa organizowana w domu, na której tańczono nowoczesne a zakazane młodzieży tańce, takie jak foxtrot czy shimmy (Sierakowska, 2003, s. 62). Była to bardzo dobra okazja do nawiązania znajomości czy lepszego poznania się. Sposobność samodzielnego przemieszczania się dziewcząt, korzystania z kina, a nawet siadywania w kawiarniach, stwarzała kolejne szanse nawiązywania znajomości lub pogłębienia tych wcześniej zawartych. O rozluźnieniu obyczajów w miastach świadczyło nie tylko to, że kobiety spotykały się z mężczyznami bez obecności przyzwoitki, ale upowszechnienie się praktyki umawiania się na randki sam na sam. Na marginesie można wspomnieć, że w międzywojennym Poznaniu, wyjątkowo konserwatywnym mieście, na skutek protestów obrońców moralności zlikwidowano ławki stojące nad Wartą, aby pary zakochanych nie gorszyły swoim zachowaniem tzw. porządnymi obywateli (Kałwa, 2006, s. 61). Rodzice najczęściej nie wiedzieli o porywach

uczuciowych dzieci, ale gdy informacje te docierały do ich uszu, wykazywali zaniepokojenie, zwłaszcza w przypadku córek. Dziewczęta przestrzegano przed zaczepiającymi je nieznanymi, strasząc zawodowymi uwodzicielami, alfonsami, bandytami i handlarzami żywym towarem (Kałwa, 2006, s. 63).

Czynnikiem wpływającym na większą swobodę w zawiązywaniu relacji damsko-męskich było nie tylko tworzenie szkół koedukacyjnych i aktywność w organizacjach społecznych, ale przede wszystkim nauka na uniwersytetach. Po I wojnie światowej dopuszczono kobiety do studiów wyższych. Studenci mogli nawiązywać w pełni samodzielne kontakty, niekontrolowane przez dorosłych. Warto w tym miejscu podkreślić, że dziewczęta z rodzin inteligentnych miały często większe aspiracje intelektualne niż ich koleżanki z innych środowisk (Kałwa, 2006, s. 56). W latach międzywojennych dało się zauważyć korelację między wykształceniem rodziców a docenianiem wagi wykształcenia dla córek. Studentkami były córki urzędników, nauczycieli, inżynierów, lekarzy i prawników (Lisak, 2009, s. 21). Dzięki nauce, wycieczkom i udziałowi w organizacjach studenckich, swoboda kobiet w procesie doboru współmałżonka była relatywnie większa. Z kolei ograniczone możliwości kontrolowania dzieci kształcących się i spędzających czas wolny poza domem, siłą rzeczy zmniejszało wpływ rodziców na podejmowane przez nie decyzje. Katarzyna Sierakowska sugeruje, że młodzież studiująca właśnie na tym etapie życia zaczynała zakładać rodziny, gdyż w okresie międzywojennym wzrastała liczba małżeństw studenckich. Poza tym w materiałach o charakterze historycznym bardzo trudno znaleźć informacje dotyczące kontaktów między rodzicami i studiującymi dziećmi (Sierakowska, 2000, s. 162), co sugeruje, że były one w tym czasie już samodzielne. Konsekwencją prawa wyboru swojej drogi życiowej przez kobietę był zanik ceremonii

matrymonialnej w rodzinach inteligenckich, polegającej na znalezieniu córce męża przez ojca. Mimo wzrastającej samodzielności młodego pokolenia w trakcie doboru mąż-żeńskiego, niezależnie od przynależności narodowo-kulturowej, opinia rodziców nadal miała znaczenie. Pomimo możliwości dokonywania wyboru, córki zwracały uwagę na stosunek rodziców do przyszłego zięcia, o czym pisze w swojej autobiografii córka lekarza i mieszkanka Warszawy Krystyna Libiszowska-Dobrska (1997, s. 181).

Jakie zalety zwiększały szanse dziewczyny na rynku matrymonialnym? Paradoksalnie uzyskanie wyższego wykształcenia utrudniało kobietom założenie rodziny. Zdaniem Sierakowskiej po pierwsze osłabiała chęć ich samych do zawarcia małżeństwa (2000, s. 68). Z drugiej strony awans w hierarchii społecznej i podjęcie pracy zawodowej (m.in. przez lekarki i adwokatki) prowadził do spadku ich atrakcyjności jako przyszłych żon (Sierakowska, 2000, ss. 18–19). Generalnie dobrą partię na rynku matrymonialnym stanowiła kobieta, która mogła być dla męża przyjacielem, nie tylko wykwalifikowaną panią domu i dobrą matką. Wartością było: bycie elegancką, wysportowaną, partnerką dancingów, wycieczek i treningów. W Drugiej Rzeczypospolitej zaszła znacząca zmiana w podejściu do ciała kobiecego. Diametralne przemiany trendów w modzie wymagały od kobiet większego nacisku na sylwetkę. Przedmiotem dumy było nie tylko zdrowe ciało, ale zadbane i wysportowane, które odtąd należało pokazywać.

Kogo szukały dziewczęta z rodzin inteligenckich na przyszłego współmałżonka? W coraz większym stopniu czynnikiem decydującym o małżeństwie było uczucie łączące dwoje ludzi, tym samym wśród inteligentów zmniejszyło się znaczenie bodźców ekonomiczno-prestizowych. Wybór nie był jednak wcale prosty. Katarzyna Sierakowska pisze, że pomimo postępujących procesów demokratyzacji

nie bez znaczenia pozostawała pozycja społeczna kandydata – kobiety dokładały starań, aby wybierać męża ze swojej warstwy i w swoim kręgu towarzyskim (2000, s. 70). Małżeństwo, w którym główną rolę odgrywał uczucie, poza podstawową rolą (posiadanie i wychowywanie dzieci) miało spełniać funkcję indywidualnego spełnienia. Istotna w związku była zatem wspólnota zainteresowań i celów życiowych małżonków. Ponadto starano się, by różnica wieku między mężczyzną a kobietą nie była zbyt duża. Autorka przypuszcza, że to właśnie *warstwa inteligencka była prekursorem we wprowadzaniu modelu małżeństwa rówieśniczego, i to już w pokoleniu wchodzącym w życie na początku XX w.* (Sierakowska, 2000, s. 70). Na początku lat 30. różnica mediany wieku nowożeńców w miastach wynosiła 2,1, natomiast na wsiach 2,8 (Szukalski, 2013, s. 56).

Zwieńczeniem poszukiwań matrymonialnych oraz okresu bliższego poznawania się była decyzja o ślubie. Jak już wcześniej wspomniałam, z propozycją małżeństwa zawsze występował mężczyzna, ale w odróżnieniu od mieszkańców wsi, przedstawiciel warstwy inteligenckiej prosił o rękę swoją wybraną osobie. W większości rodzin odbywały się oficjalne zaręczyny, już po przyjęciu oświadczeń przez kobietę, których celem było przedstawienie sobie rodziców i formalne wyrażenie zgody na zawarcie małżeństwa. Po zaręczynach trwały przygotowania do ślubu, między innymi kompletowanie wyprawy. Autorka monografii poświęconej funkcjonowaniu rodziny inteligenckiej w dwudziestoleciu międzywojennym sugeruje, że w odniesieniu do rytuału ślubno-weselnego *w rodzinach inteligenckich chyba mniejszą wagę przywiązywano do samej ceremonii. Często jej skromna oprawa wynikała z nienajlepszej sytuacji materialnej jednego lub obojga małżonków* (Sierakowska, 2000, s. 74). Kiepska sytuacja finansowa inteligencji powodowała, że nawet pracujące zawodowo córki lekarzy i architektów były zmuszone

samodzielnie przygotowywać swoją wyprawę, a obrzędy ślubne i weselne – w przeciwieństwie do wiejskich – były skromne i raczej ciche.

W tym miejscu rozważań należy zadać pytanie, co w zakresie autonomii córek „na wydaniu” uległo przeobrażeniom wraz z dwiema głębokimi zmianami kulturowymi, jakie miały miejsce w Polsce po 1945 r. i po 1989 r.? Pierwsza z nich została wywołana m.in. przez przekształcenia ustrojowe, przesiedlenia ludności (wynikające z powojennego przekształcenia granic państwa), częściową kolektywizację wsi, programową laicyzację, rozwój przemysłowienia i urbanizacji, a co za tym idzie, gwałtowną ruchliwość przestrzenną i społeczną. Druga zmiana kulturowa była efektem głębokiej transformacji ustrojowej, polegającej na przejściu od społeczeństwa realnego socjalizmu do gospodarki rynkowej. Do najważniejszych zmian lat 90. socjologowie zaliczają rozwój mediów, systemu komunikowania się i przekazu informacji oraz ich stopniową globalizację, przemiany systemu wartości, sekularyzację, wzrost emancypacji społecznej, wzrost indywidualizacji i roli jednostki (Ziółkowski, 2000). Skutkowały one pluralizmem mikroporządku życia społecznego, który uzyskał społeczną akceptację na nieznaną dotąd skalę. Wymienione trendy i zjawiska przyczyniły się do deinstytucjonalizacji, rozbicia i rekonfiguracji rodziny (Slany, 2009, s. 152), głębokiego naruszenia tradycyjnych praktyk oraz znacznego osłabienia sztywności struktur rytualnych, nie tylko w Polsce (Segalen, 2009). Czy zatem diametralne przeobrażenia nie tylko w strukturze i stratyfikacji społeczeństwa polskiego, ale przede wszystkim przemiany sposobów zawiązywania diady intymnej, prawidłowości przebiegu znajomości oraz obrzędowości ślubnej, przełożyły się na poszerzenie zakresu autonomii kobiet-córek w sferze matrymonialnej?

Badania przeprowadzone wśród 680 osób, które zawarły małżeństwo w Polsce w latach 1945–2014 w dwóch województwach

(lubuskie i wielkopolskie), w trzech środowiskach lokalnych (wieś, małe miasto, wielkie miasto) oraz wśród przedstawicieli pochodzących ze wszystkich kategorii społeczno-zawodowych (inteligencja, robotnicy, chłopi i właściciele firm), mające na celu m.in. identyfikację kierunku i intensywności zmian praktyk społecznych w sferze doboru matrymonialnego, wskazują, że w porównaniu do realiów Polski międzywojennej reguły selekcji na rynku matrymonialnym nie uległy zmianie (Przybył, 2017)¹. Dla przykładu: im niższy poziom wykształcenia i im mniej liczne środowisko lokalne, z którego pochodzili małżonkowie, tym częściej spotykali przyszłego męża/żonę w sąsiedztwie i dzięki wspólnej sieci znajomych. Osoby pochodzenia inteligenckiego mieszkające w wielkim mieście i z wyższym wykształceniem częściej spotykały swojego partnera matrymonialnego w miejscu nauki i pracy (Przybył, 2017, ss. 214–215). Aranżowanie małżeństw przez rodziców, jakkolwiek bardzo rzadko praktykowane na wsiach wielkopolskich i lubuskich, do początku lat 70. XX w. dotyczyło wyłącznie tych niewykształconych chłopskich córek, które pozostawały w całkowitej zależności ekonomicznej od grupy rodzinnej (Przybył, 2017, ss. 357–359). Niezmiennie w całym okresie powojennym aż do dzisiaj kobiety pozwalały i pozwalają się wybierać, bez względu na swoje pochodzenie społeczne, środowiskowe, czy poziom wykształcenia. To mężczyźni przejmują kontrolę nad transformacją diady w fazie zalotów, pełniąc bardzo aktywnie rolę partnera okazującego zainteresowanie nawiązaniem bliższej znajomości. Kobiety nadal czują się bardzo źle w roli inicjatora małżeństwa. W latach 1945–2014 w ponad 98% przypadków

¹ Szerzej na temat założeń metodologicznych, badań empirycznych, charakterystyki respondentów oraz wyników: Przybył, I. (2017). *Historie przedślubne. Przemiany obyczajowości i instytucji zaręczyn*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

narzeczeństwo zostało zainicjowane przez mężczyznę – to on składa jej propozycję małżeństwa, nie odwrotnie. W kontekście prowadzonych rozważań warto także zwrócić uwagę, że w co trzecim badanym małżeństwie, które zostało zawarte już po przemianach lat 90. XX w., czyli w okresie od 2000 r. do 2014 r. (N=166) kobieta aprobowała praktykę prośzenia przez narzeczonego o zgodę na małżeństwo kierowaną do jej ojca (Przybył, 2017, s. 337). Ponadto należy wyraźnie podkreślić, że pomimo upływu dekad związek pomiędzy zależnością ekonomiczną i strukturalną osób młodych od rodziny pochodzenia a innym aspektem doboru, mianowicie przebiegiem okresu przedślubnego, tj. trajektorią znajomości i kulturowaną przez parę obyczajowości ślubną, pozostał niewzruszony (Przybył, 2017, ss. 461–467). Zastosowanie procedur obliczeniowych pozwalających na ustalenie statystycznie istotnych różnic pomiędzy wartościami średnich rang w badanych grupach, w warunkach braku reprezentatywności, zaowocowało wnioskiem, że w latach 1945–2014 rodzaj i charakter organizowanych zaręczyn (prywatne lub z udziałem rodziców i bliskich krewnych), przebieg narzeczeństwa (obecność kohabitacji przedzaręczynowej w przebiegu znajomości lub jej brak) oraz rozmach ślubu i wesela (m.in. liczba zaproszonych gości weselnych i ich struktura) zależały od tego, czy kobieta jest samodzielna finansowo i mieszka poza domem rodzinnym. W odróżnieniu od okresu międzywojennego, niezależność ekonomiczna kobiety nie ma dzisiaj związku z jej pochodzeniem społecznym (chłopskie czy inteligentkie), jednak większy zakres autonomii posiadają częściej osoby wysoko wykształcone, zatrudnione na etacie w pełnym wymiarze czasu, zamieszkujące wielkie miasto.

Analizy o charakterze ilościowym zostały uzupełnione eksploracjami o charakterze jakościowym, tj. indywidualnymi wywiadami pogłębionymi (wypowiedzi za zgodą

rozmówczyń utrwalono i poddano transkrypcji), przeprowadzonymi m.in. wśród 25 kobiet zamieszkujących trzy typy środowiska lokalnego, które zawarły pierwszy związek małżeński w latach 2012–2014. Taki zabieg metodologiczny pozwolił dotrzeć do relatywnie nieodległych doświadczeń, przeżyć, emocji i miał na celu poznanie subiektywnych sensów, intencji oraz interpretacji zdarzeń. Na użytek niniejszego opracowania uzyskane wypowiedzi zostały poddane ponownej analizie treści pod kątem zakresu autonomii współczesnych młodych kobiet w procesie doboru matrymonialnego. Analizowane kwestie dotyczyły jedynie dwóch problemów: roli rodziców w procesie podejmowania przez kobietę decyzji o wyborze konkretnego mężczyzny na męża oraz roli rodziców i teściów w procesie organizacji ślubu i wyprawiania (lub nie) wesela.

Uzyskane dane pozwalają na wniosek, że dzisiaj córki nie konsultują z rodzicami dokonanego wyboru konkretnego kandydata na męża. Mają one poczucie zdecydowanej sprawczości i wolności w jednym z aspektów doboru matrymonialnego, a mianowicie w procesie selekcji. Nie jest to zaskakujący wniosek w obliczu innych doniesień badawczych (Juroszek, 2014). Warto jednakże w tym miejscu przypomnieć, że badania o charakterze ilościowym wykazały, że władza kobiet w trakcie formowania związku intymnego ma zdecydowanie charakter ukryty, pośredni, a tradycyjne wzorce zalotów (mężczyzna wybiera partnerkę) wcale nie odeszły w przeszłość. Zakres autonomii kobiety maleje jednak znacząco w momencie podejmowania decyzji o formie ślubu (cywilny, wyznaniowy), o (nie)wyprawianiu wesela, o jego rozmachu i czasie trwania. Czynnikiem, które – pomimo wystąpienia w Polsce dwóch głębokich zmian kulturowych – nadal ograniczają kobietom wolność decydowania o przebiegu ceremonii ślubno-weselnej są: brak samodzielności

finansowej w momencie podejmowania decyzji o ślubie oraz wspólne zamieszkanie z rodzicami do dnia ślubu. Te i tylko te córki, bez względu na poziom swojego wykształcenia i zamieszkiwany typ środowiska lokalnego, mają poczucie zobowiązania, wręcz konieczności podporządkowania się rodzicom wymuszającym na młodych przyspieszenie terminu ślubu lub wręcz decyzję o wyprawianiu hucznego wesela, którego koszty znacznie przewyższają te zaplanowane wcześniej przez same narzeczone. Analiza wypowiedzi ujawniła także fakt – dotąd niepublikowany – że kobiety o takim statusie często stoją w obliczu nacisków płynących aż z trzech stron: rodziców, przyszłego męża i przyszłych teściów. Wobec powyższego nasuwa się inne pytanie, dlaczego współcześni rodzice nie starają się „bronić” pierwotnych decyzji swoich córek, zwłaszcza w obliczu nacisków płynących ze strony jej przyszłych teściów?

Kim są owe córki na wydaniu, o których wyżej mowa? Weronika², mieszkanka wsi, która wyszła za mąż w wieku 25 lat, jednoznacznie wskazała, że decyzję w sprawie organizacji wesela podjęli rodzice, nie ona: (...) *Tak, miałam piękne wesele. Decyzję podjęli rodzice. Jako że jestem jedyną córką, oni zajęli się organizacją (...)* Nie miałam wygórowanych marzeń, ale po prostu cieszyłam się, że rodzice pomimo ciężkiej sytuacji finansowej (podkreślenie autora) zdecydowali się (WI/K1). Magdalena, mieszkanka wsi, która wyszła za mąż w wieku 22 lat, wyjaśniała: (...) *Kto podjął decyzję o weselu? Na pewno moi rodzice, i moja mama i jego mama. Wszystko organizowałyśmy. Organizacja była pełna i wszystko było fajne i super* (WI/K5). Agnieszka, mieszkanka małego miasta, która wyszła za mąż w wieku 27 lat, wspominała: (...) *a najbardziej na tym weselu zależało mojemu*


ojcu, który twierdząc, że ma najstarszą, pierworodną córkę, którą bardzo kocha, chciałby jej wyprawić najlepsze wesele na świecie i to on się uparł przy tym (podkreślenie I.P.) *żebyśmy to wesele mieli. To my też zgodnie podjęliśmy decyzję, że my też również zgadzamy się na to wesele* (WI/K12). Dagmara, mieszkanka wielkiego miasta, która w wieku 22 lat po poinformowaniu rodziców, że jest w ciąży, została wyrzuciona z domu, przyznała wprost: (...) *My w trakcie naszej znajomości nie myśleliśmy o ślubie. (...)* *Nasz ślub zaplanowali teściowie. Chcieli, żebyśmy się pobrali, jeśli mamy razem zamieszkać. (...) szczerze mówiąc to nasz ślub był po prostu z rozsądku. Czy taka sytuacja jest lepsza [niż kohabitacja] to nie wiem, to już zależy od konkretnego przypadku. Rodzice [przyszłego męża] postawili nam takie ultimatum, że nam pomogą jak... jak się pobierzemy. Na temat wesela Dagmara powiedziała: (...) nasz ślub uczciliśmy takim, takim eleganckim obiadem, na którym pojawili się tylko najbliżsi. Tak zdecydowaliśmy tylko z teściami, niestety koszty obiadu też oni pokryli* (WI/K15). Marta, mieszkanka wielkiego miasta, która wyszła za mąż w wieku 26 lat po czterech latach bliższej znajomości, przyznała, że decyzja o ślubie wyznaniowym i zorganizowanie wesela były następstwem nacisków rodziców: (...) *Najpierw nie miało być wesela, gdyż dla młodych ludzi, którzy nie mają pieniędzy to jest jednak duży koszt. Rodzice nie chcieli się zdecydować. (...) Dopiero po jakimś czasie, gdy dowiedzieli się, że będziemy brać ślub cywilny i nie będziemy brać kościelnego, bo nas nie stać, no to zdecydowali, że oni pokryją koszty. I wzięliśmy się za organizację* (WI/K20). Ostatnia z moich rozmówczyń, której wypowiedź warto przytoczyć, to Sylwia, mieszkanka małego miasta, która będąc jeszcze uczennicą, wyszła za mąż w wieku 19 lat po czterech miesiącach bliższej znajomości i do czasu ślubu mieszkała z rodzicami, którzy czujnie stali na straży czystości moralnej swojej córki. Sylwia na pytanie o względy, które zadecydowały

² Imiona zostały zmienione. Zamieszczone symbole oznaczają: WI – wywiad indywidualny K – kobieta; 1 – cyfra wywiadu.

o wyprawianiu wesela odpowiedziała: (...) *No myślę, że właściwie to pewnie najbardziej wpływ jego [przyszłego męża] rodziców, no że oni tak chcieli, taką mieli wizję i on też tę wizję chciał realizować, bo moi rodzice na przykład nie lubią takich imprez i generalnie oczywiście zgodzili się i nie mieli nic przeciwko, nawet pomogli. No, ale dla nich równie dobrze można było zrobić kawę i ciasto na dziesięć osób i też by było dobrze, a (...) miałam osiemdziesiąt osób na ślubie. (...) Mi tak niekoniecznie zależało, żeby mieć wesele, ale się nie wzbraniałam. Pomyślałam, że skoro to było męża marzenie, to niech tak będzie. To mi nie przeszkadzało, ale nie było to też moim marzeniem. Na pewno jego rodzice bardzo chcieli, żebyśmy mieli wesele (WI/K17).*

Przytoczone wyżej wypowiedzi pochodzą od kobiet, które urodziły się w latach 80. i 90. ubiegłego wieku, ale można odnieść wrażenie, że równie dobrze mogły je wypowiedzieć ich prababki, które wstępowały w związek małżeński prawdopodobnie w dwudziestolecu międzywojennym.

Zaprezentowana w opracowaniu charakterystyka reguł doboru matrymonialnego i obzędowości ślubnej w rodzinach chłopskich oraz inteligenckich praktykowanych w Polsce międzywojennej potwierdza zasadę, że sposób legitymizacji narzeczeństwa i małżeństwa ściśle wiąże się ze statusem społecznym kobiety: im córka jest bardziej zależna (nie tylko ekonomicznie) od rodziców, tym mniejszy ma wpływ na przebieg ceremonii zaręczyn oraz na rozmach uroczystości ślubno-weselnych. Pomimo wystąpienia w Polsce dwóch głębokich zmian kulturowych, tj. po 1945 r. oraz po 1989 r. autonomia kobiety uległa zwiększeniu jedynie w jednym obszarze – w procesie wyboru konkretnego kandydata na męża. Przeprowadzona analiza podważa zatem aktualność tezy Matthijisa Kalmijna (1998) w odniesieniu do roli rodziny pochodzenia w procesie selekcji matrymonialnej młodego pokolenia. Siła nacisku rodziców w tym obszarze

zdecydowanie zmalała. Istnieją doniesienia naukowe, że namowy rodziców do rozstania oraz ich krytyczne opinie o potencjalnym zięciu/synowej przyczyniają się wręcz do wzrostu namiętności między partnerami. Ingerencja starszego pokolenia skutkuje większym oddaniem młodych (Wojciszke, 2003, ss. 43–44). Niemniej, pomimo upływu dekad, nadal na komfort decydowania o przebiegu trajektorii diady intymnej i kształcie ceremonii ślubnych mogą sobie pozwolić jedynie te córki na wydaniu, które są całkowicie niezależne od rodzin pochodzenia: przede wszystkim mieszkające przed ślubem poza domem rodzinnym, dobrze wykształcone i zatrudnione w pełnym wymiarze czasu pracy. Należy tu podkreślić, że mamy w Polsce do czynienia z powrotem zachowań tradycyjnie związanych z oficjalnym formowaniem związku intymnego długoterminowego. Trendy praktykowane w dwudziestolecu międzywojennym, zwłaszcza przez dziewczęta pochodzące z rodzin inteligenckich, uległy petryfikacji. Można także zaryzykować tezę, że obecność ślubu w biografii kobiety i rozmach wesela były i nadal są w Polsce postrzegane jako świadectwo statusu rodziny panny młodej, dlatego warto eksplorować powody, dla których wraca moda na tradycyjne zachowania. Kwestie te warto poddać dalszej analizie również z tego względu, że mamy dzisiaj do czynienia ze wzrostem liczby młodych ludzi o poglądach prawicowych (co pokazały m.in. wybory parlamentarne w 2019 r.) oraz z tzw. wojną kulturową (Suchanow, 2020), które to zjawiska mogą mieć wpływ na zmianę zakresu autonomii kobiet, nie tylko w sferze doboru matrymonialnego. 

Iwona Przybył – prof. UAM, dr hab.

w dziedzinie nauk socjologicznych, zatrudniona w Zakładzie Socjologii Jednostki i Relacji Społecznych na Wydziale Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zajmuje się problematyką formowania i zawiązywania

heteroseksualnych związków intymnych, ról małżeńskich i rodzinnych oraz relacji rodzinnych w ramach pokolenia i między pokoleniami. Najważniejsze publikacje: Iwona Przybył, „Historie przedślubne. Przemiany obyczajowości i instytucji zaręczyn”, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2017; „Role rodzinne. Między przystosowaniem a kreacją”, (red.) Iwona Przybył, Aldona Żurek, Wydawnictwo Naukowe WNS UAM, Poznań 2015; „Senior wobec realiów współczesności”, (red.) Małgorzata Herudzińska, Iwona Przybył, Wydawnictwo Naukowe WNS UAM, Poznań 2018.

Afiliacja:

Zakład Socjologii Jednostki i Relacji Społecznych
Wydział Socjologii
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
e-mail: przybyl@amu.edu.pl

Bibliografia

- Cwetsch-Wyszomirska, M. (2004). *W drodze ku „małżeństwu doskonałemu”*. W: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.). *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX* (s. 43–53). Warszawa: Bellona.
- Chwalba, A. (2006). Od redaktora. Uwagi końcowe. W: A. Chwalba (red.). *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych* (s. 427–435). Warszawa: PWN.
- Juroszek, W. (2014). *Rola rodziców w wyborze współmałżonka*, *Społeczeństwo i Rodzina*, 4(41)/2014, 47–51.
- Kabat, I. (1986). *Dobór małżonka w społeczności wiejskiej w Polsce*. W: Z. Jasiewicz, P. Vlahovic (red.), *Kultura tradycyjna w życiu współczesnej rodziny wiejskiej. Z polskich i serbskich badań etnologicznych*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kalmijn, M. (1998). *Intermarriage and Homogamy: Causes, Patterns, Trends*, *Annual Review of Sociology*, 24, 395–421.
- Kałwa, D. (2006). *Polska doby rozbiorów i międzywojenna*. W: A. Chwalba (red.). *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych* (s. 222–336). Warszawa: PWN.
- Landau-Czajka, A. (2004). *Przygotowanie do małżeństwa według wybranych poradników z XIX i XX wieku*. W: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.). *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX* (s. 3–23). Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Libiszowska-Dobrska, K. (1997). *Moje złote lata*. Warszawa: Wydawnictwo Twój Styl.
- Lisak, A. (2009). *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*. Warszawa: Bellona.
- Mędrzecki, W. (2000). *Kobieta w rodzinie i społeczności wiejskiej w Polsce w okresie międzywojennym*. W: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.) *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej* (s. 171–188). Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Ogrodowska, B. (2008). *Polskie tradycje i obyczaje rodzinne*. Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka MUZA SA.
- Przybył, I. (2017). *Historie przedślubne. Przemiany obyczajowości i instytucji zaręczyn*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Segalen, M. (2009). *Obrzędy i rytuały współczesne*. Warszawa: Werbinum.
- Sierakowska, K. (2000). *Macierzyństwo – wizje a rzeczywistość*. W: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej* (s.209–220). Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Sierakowska, K. (2003). *Rodzice, dzieci, dziadkowie... Wielkomięska rodzina inteligencka w Polsce 1918–1939*. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Slany, K. (2009). *Globalne czynniki przemiany rodziny we współczesnym świecie*. W: A. Maksymowicz (red.), *Moralne dylematy Polaków w ponowoczesności* (s.151–164). Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Suchanow, K. (2020). *To jest wojna. Kobiety, fundamentaliści i nowe średniowiecze*. Warszawa: Wydawnictwo Agora.
- Szukalski, P. (2013). *Małżeństwo. Początek i koniec*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Wojciszke, B. (2003). *Psychologia miłości. Intymność – Namiętność – Zaangażowanie*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Wołos, K. (1980). *Obrzędowość weselna na tle zmian modelu małżeństwa i rodziny [na przykładzie wsi województwa koszalińskiego i słupskiego]*. Koszalin: Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy.

Ziółkowski, M. (2000). *Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego. Teorie, tendencje, interpretacje*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.

A daughter is getting married. Scope of women's autonomy in matrimonial selection in the interwar period and contemporary Poland

Abstract

The aim of this study is to illustrate how matrimonial choice is reinforced by a host of cultural restrictions and status of daughter. It is based on the literatures, i.e. publications on the history of the family and on the author's research. It also presents socially determined rules of selecting a marriage partner, as well as the patterns that operate in the matrimonial market among peasants and intelligentsia in Poland in the interwar period and after the World War II. It points to the importance of social order of in implementing strategies for matching women and men. The method of legitimizing engagement and marriage is closely related to the social status of women and family status of daughters. Only those who are completely independent of the families of origin can afford to decide on the trajectory of the intimate dyad and the shape of the wedding ceremony, regardless historical period.

Keywords:

matrimonial selection,
premarital customs, daughter's social status,
economic independence, peasant family,
intelligencia family, the interwar period.